Nr. 316. Kraków, środa 19 listopada 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 50 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — **Za dostawę do domu** dopłaca się miesięcznie 40 hal. — **W Austryi:** miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — **W Niemczech:** kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — **Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.** — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy **naprzód** nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 18 listopada.

Zamach na króla belgijskiego.

Wesoły król Leopold II, najbezmyślniejszy z kochliwych starców, któremu ani śmierć żony, ani rozpacz córki nie przeszkodziła w rozkosznych hulankach, który na nie sprasza z trzech stron świata najpiękniejsze i najkosztowniejsze metresy, któremu nawet krew obrońców praw ludu, przelana na ulicach miast belgijskich, nie zdołała zatruć choćby na dzień jeden uciech zmysłowych — ten stary „podwikarz“ stał się nagle w oczach łatwowiernego świata postacią tragiczną, a zatem poważną i zacną.

Dlaczego? Bo jakiś biedak włoski, tułający się po obczyźnie w nędzy i poniewieraniu, może nawpół obłąkany z głodu, może też zdemoralizowany i w błąd wprowadzony przez agentów-prowokatorów, z lichej, tandetnej broni wystrzelił trzy razy do Leopolda, przyczem nie zadrasnął mu nawet dostojnego naskórka!

I gdzież tu tragika? Kiedy jedna z „drogich“ oblubienic aksamitnymi paluszkami pogłaska królowi siwe włosy, z pewnością silniej odczuje on tę pieszczotę, niźli odczuł owe wystrzały, ślepe, czy też niedoszłe!

Mniejsza o to, czy Rubino jest zrozpaczonym nędzarzem, czy też narzędziem intryg policyjnych, czy też może i jednym i drugiem — przypuśćmy nawet, że Rubino jest rzeczywiście tak barbarzyńsko-naiwnym „anarchistą“, że tymi bezcelowymi wystrzałami do człowieka, który nie wart jest żadnych wystrzałów, chciał oddać usługę klasie robotniczej, która takich usług nie pragnie — cóż dalej? Czyliż ten wypadek, który nie zaszkodził wcale zdrowiu wesołego króla, może zdjąć z karku jego ciężar winy? Czyż może uniewinnić go z zarzutu, że nie uczynił nic, zgoła nic, aby załagodzić walki społeczne w swojem królestwie, aby oszczędzić krajowi przelewu krwi robotniczej? Czemkolwiek jest Rubino — czyż szaleństwo jego, czy upodlenie może naprawić godność królewską i godność ludzką Leopolda II?

Nie! Czyn Rubiniego nie zdoła uczynić w opinii ludzi myślących z Leopolda II zacnego człowieka; czyn ten również nie zdoła powstrzymać postępów zorganizowanych socyalistów belgijskich, którzy nie mają nic wspólnego z zamachami, bo oni nie walczą przeciw osobom, tylko przeciwko zasadom i instytucyom.

Nauczycielki

w walce o polepszenie swej doli.

Lwów, 16 listopada.

Nic tak nie charakteryzuje nędzy Galicyi, jak położenie tych, co to „kaganiec oświaty“ mają nieść przed narodem, jak położenie nauczycieli. Nic znowu w tak jaskrawych barwach nie potrafi odmalować tego położenia tych pracowników, jak fakt, że nauczyciele ludowi, dławieni systemem Bobrzyńskiego, demoralizowani świętem przykazaniem subordynacyi, karmieni frazesami o obowiązkach zaparcia się siebie w służbie narodowej, straszeni tajną kwalifikacyą i „awansami“, protekcyą i t. p., podnieśli przecież głowy, otrzęśli się z apatyi, zażądali donośnym głosem uzdrowienia tych stosunków, grożąc strejkiem, jeśliby sejm jeszcze nadal zwlekał z tą sprawą.

Opinia publiczna zwróciła uwagę na te żądania nauczycieli ludowych w Galicyi, w przeważnej części z życzliwością przyłączając się do nich, a sejm pod naporem opinii publicznej i wobec zupełnie poważnej postawy zrozpaczonych nauczycieli, zająć się nimi musiał przez chwilę i choć ochłapem im rzuconym pokazać, że trochę kraj myśli o tej tysiącznej rzeszy pracowników na niwie oświaty.

Lecz to polepszenie doli nauczycieli ludowych nie dotyczy wcale nauczycieli stolicy kraju, która opłacając sama swych nauczycieli, sama też decyduje o wysokości płacy, oraz o normie awansów.

To też wytworzyły się osobliwe stosunki, o których, prócz interesowanych, mało kto jest powiadomiony, a które niemniej charakteryzują galicyjską gospodarkę.

Lwów ma nauczycielki i nauczycieli „młodszych“ i „starszych“. Młodzi są zarazem prowizorycznymi, t. j. zdani na łaskę i niełaskę władz szkolnych, a w razie dłuższej choroby narażeni na dymisyę, gdyby choroba ta przekroczyć miała trzy miesiące.

Ta „młodszość“ nauczyciela trwać może przez całe jego życie — 10, 15, 20, 25 lat, bo nic nie jest w stanie siwizny jej przyprószyć, nawet barki pochylone długoletnią służbą, nawet siwizna sama nauczyciela; nic nie określa, żadna ustawa nie ujmuje liczby lat, po wysłużeniu których przysługuje już nauczycielowi lub nauczycielce prawo stabilizacyi. Na każdą posadę stałego nauczyciela lub nauczycielki rada miejska rozpisuje konkurs, prezentę nadaje rada szkolna okręgowa, poczem „prezentowany“ przechodzi przez sekcyę szkolną rady gminnej, rozstrzyga zaś o nominacyi pełna rada miasta w drodze głosowania.

To też protekcya we wszystkich tych ciałach szeroko ma otwarte pole. Na jedną posadę podaje się masa petentów, a otrzymuje ją ten, co najsilniejsze miał plecy, we wszystkich tych ciałach. Petentowi zaś często nawet za złe brać nie można, że pleców tych szukał, bo bez protekcyi człek chyba nigdy nie ujrzałby nominacyi, bez której wciąż jest na łodzie, wciąż jutra niepewny. Gdy prócz tego kreowanie posad zależy także od rady gminnej, której nikt nie kontroluje, jak długo ona klasę jakąś, lub nawet szkołę całą uważa za prowizoryczną, mimo wyraźnej w tej mierze ustawy, stoimy dziś wobec faktu, że ogromna ilość nauczycieli i nauczycielek, od szeregu lat prowadzących klasy i to klasy także już od wielu lat otwarte, jest prowizorycznych, spełniających zupełnie te same obowiązki co nauczyciele stali, taką samą mając odpowiedzialność, tę samą ilość godzin itd., itd., zupełnie pozbawionych praw, zupełnie nawet widoków na przyszłość wobec braku ustawy, normującej ich awans.

Otóż pod tym względem w wyjątkowem wprost położeniu znajdują się nauczycielki.

Nauczyciele potrafili sami uregulować swój awans zmniejszeniem podaży sił swych. Nietylko na prowincyi, ale i we Lwowie, w stolicy kraju, nauczyciele uciekają z zawodu, szukając szczęścia i lepszego zabezpieczenia w rozmaitych urzędach, tak, że wbrew niesłusznej zresztą zasadzie władz szkolnych, musiało się w wielu wypadkach zastąpić nauczycieli nauczycielkami. To też awans między nauczycielami, choć także ustawą żadną nieujęty, szybszy jest; władze szkolne, starając się zatrzymać ich w zawodzie, zresztą wiedząc, że mają do czynienia z wyborcami, stabilizują ich szybciej 2 i 3 razy od nauczycielek, tem bardziej, że w szkołach męskich, zastrzeżone mają posady jedynie mężczyźni, mimo, że nauczycielki po 8, 10 i 12 lat uczą czasem w szkołach męskich.

Inaczej ma się z nauczycielkami. Nauczycielstwo dotychczas było jedynym zawodem „inteligentnym“ dla kobiety. To też każda kobieta inteligentna, której stosunki kazały pójść w życie o siłach własnych, imała się zawodu nauczycielskiego.

W nadziei, że po kilku latach praktyki otrzyma nominacyę, podawały się po maturze choćby o bezpłatną praktykę, celem możności złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, a rada szkolna okręgowa i rada miejska przyjmowały chętnie te siły młode, nie raz bardzo zdolne, zapału pełne i do pracy gotowe; myślały, że jutro wynagrodzi im to dobrowolne skazanie się na braki wszelkie, na uganianie poza pracą szkolną po lekcyach, na traktowanie często z góry ze strony kierowniczek i nauczycielek starszych, które wyręczały się niemi, zmuszały je do przesiadywania w szkole od 8—1 godziny, kazały im pisać katalogi, świadectwa, podziały godzin i zastępywać nauczycielki, które w najzdrowszych porach chorowały po 3, 4 dni na tydzień.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

Z kraju knuta. Donosiliśmy swego czasu, iż w Wałkach, gub. charkowskiej, rozpoczęły się pierwsze procesy (17) przeciwko chłopom, oskarżonym o rozruchy agrarne. W jaki sposób prowadzi sąd rosyjski te rozprawy, świadczy najlepiej protest wszystkich obrońców, którzy, nie mogąc doprowadzić do objektywnego traktowania sprawy swych klientów, zrzekli się obrony i opuścili salę.

Opowiadania chłopów o doraźnych karach, które na nich spadły, pełne są tragizmu i obfitują w szczegóły oburzające. Oto niektóre z nich: Wioska Kalennikowo w powiecie wałkowskim służyła za główną kwaterę katowską. Tu z całej okolicy, niekiedy z odległości kilkudziesięciu wiorst, ściągano aresztowanych chłopów i po wychłostaniu — poranionych pędzono napowrót. Określonej liczby uderzeń nie było: za minimum uchodziło zdarcie przy biciu czterech pęków łóz. Chłopa ze wsi Lewiejdałowki Akima Biełonożkę bito „czumburami“, tj. uździenicami, zakończonemi kołkami z żelaza, tak długo, dopóki zacinające się z boków kółka nie spowodowały u ofiary pęknięcia błony brzusznej. Nieszczęśliwy w strasznych męczarniach zmarł nazajutrz.

Nie dziw więc, iż kilku chłopów, z obawy przed mękami, odebrało sobie życie.

Kozactwo, otrzymawszy prawo hulania w „zbuntowanych“ wioskach, szczególną gorliwość w administrowaniu kar zwróciło ku gwałceniu dziewcząt. W ostatniem ulotnem wydawnictwie „Żizni“ znajdujemy jako plon z paru wiosek wykazaną całą litanię zgwałconych przez donskich obrońców porządku.

Oto próbki energii rosyjskiego rządu, którą podczas strejków w Galicyi wschodniej zachwalał „Przegląd“, „Wieniec-Pszczółka“ i inne pisma stańczykowskie.

Przegląd społeczny.

Demonstracyjny spacer handlowców w Bielsku w sprawie zamykania sklepów o godz. 8 odbył się 5 b. m. w imponujący sposób o

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

77)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

Nagle Wielicki powrócił.

Szmucyan wychodził ze swego prywatnego mieszkania, gdzie zburczał żonę za niepokojący go płacz dzieciaków, gdy przed swem biurkiem ujrzał niespodziewanego gościa.

Dwaj przyjaciele po długiem niewidzeniu się spojrzeli sobie w oczy.

Szefowi „Opinii“ krew do głowy uderzyła. Zwyczajem swoim, pochyliwszy nieco gruby kark i wysuwając purpurową teraz twarz, stanął przed Wielickim, który o biurko opierał długą swą figurę o żółtej cerze i mętnych, zmęczonych oczach.

W milczeniu, jak podczas najgłośniejszej rozmowy dusz, podali sobie ręce.

— Kiedyś przyjechał? — wyrzekł Szmucyan, siląc się na spokój.

— Dziś rano — odrzekł ex-kandydat bezdźwięcznym głosem.

Siadł ciężko na fotelu.

— Skąd?

— Z Wiednia. A tydzień spędziłem w Berlinie.

Szmucyan nań patrzał. W jego postaci bezwładnie pochylonej, w oczach zgasłych i podkrążonych, w cerze brudno-żółtej, pomiętej dostrzegł, jak w księdze otwartej, całą historyę dni i nocy, spędzonych na włóczędze wesołej, wśród upijania się do nieprzytomności, wśród szałów i wymysłów rozpusty, targających nerwy na strzępy; w każdym fałdzie pomiętej twarzy wprawne oko dostrzegało jakby męty z puharów, które szumiąc, perłami sypały; w każdym skurczu drgających kącików ust dostrzegło jakby echo owych konwulsyj, w które wpadał cały organizm, chorobliwie lubieżnymi aktami miotany. Widział to Szmucyan i w sercu jego wezbrała fala gniewu sprawiedliwego, gniewu męża, skąpanego w trudzie i poświęceniu wobec wcielenia nieprawości tego świata.

— Dobrześ się bawił? — zapytał, panując nad świętem swem wzburzeniem.

— Niech dyabli wszystko porwą — odparł przyjaciel i przesunął dłonią po czole, chcąc odpędzić widma wspomnień, tańczących po głowie.

— Dużoś wydał? — rzecze dalej przyjaciel niedbałym tonem, a z płomykami w oczach.

— Dyabła tam dużo... Toż nie miałem! Jakieś pięćset, sześćset blatów...

Teraz Szmucyan bardziej jeszcze pochylił kark, wsunął prawie między ramiona głowę i utopił w przyjacielu wejrzenie stalowe.

— W takim razie — wyrzekł z naciskiem — musiałeś masę pieniędzy zaoszczędzić! Cały chyba majątek przywiozłeś z sobą!

Wielicki patrzał nań bez gniewu, z bolesnym raczej uśmiechem zrezygnowanego mędrca.

— Wiedziałem, że tak pomyślisz — pokiwał smutnie głową. — Ale mylisz się, niestety, gruntownie się mylisz.

— Co? — zawołał Szmucyan i aż podskoczył na fotelu. — To aż tyle wydałeś?

— Nie wydałem — powtórzył mędrzec tym samym zrezygnowanym tonem. — Nie wydałem, bom nie miał.

Szmucyan powstał; grube jego wargi drgały, przemocą jednak sprowadził na nie uśmiech.

— No, no, no — poklepał przyjaciela po ramieniu. — Z takiem gadaniem źle się wybrałeś, kochanku. Zapominasz, że mówisz ze mną!

— Z tobą, czy nie z tobą... Fakt pozostaje faktem. Nie wydałem, bom nad tych głupich kilka setek więcej nie miał.

W szlachetnym przedstawicielu opinii zawrzało. Świętego oburzenia dłużej na wodzy utrzymać nie mógł.

— Kłamiesz! — syknął przez zęby, pochylony nad siedzącym mecenasem, że prawie włosów jego dotykał. — Kłamiesz, kłamiesz, bezczelnie kłamiesz! Ja wiem wszystko, wszystko, wszystko wiem!

Wielicki nie był tym wybuchem przerażony. Znając zacną duszę przyjaciela, był widać z góry na atak przygotowany.

— Wiedziałem, że tak będzie — powtórzył i westchnął ciężko. Podniósł nań oczy, niewinne, głębokiem znużeniem napiętnowane spojrzenie.

— Ależ Stasiu, słuchaj...

— Mnie ty chcesz gitarę zawracać? — wołał tymczasem Staś w coraz większej pasyi. — Do mnie się wybrałeś z tak idyotycznem gadaniem? Wszystko, powiadam ci, wiem, wszystko znam, każdy cent ci mogę wymienić, każdą minutę, w której go dostałeś... wszystko!

— Ha, w takim razie wiesz więcej, niż ja!

— Co za świnia, Boże, co za świnia! — wołał Szmucyan, folgując wezbranym uczuciom i szukając ulgi w gwałtownym marszu po gabinecie. — Żeby tak być pozbawionym krzty ambicyi, czci, wiary, żeby taki stek podłości popełniać! Słuchaj — zawołał gwałtowniej i stanął przed nim z rękami w kieszeniach, czerwony, sapiący. — Słuchaj! Okazałeś się nie tylko podlejszym, niż kiedykolwiek mogłem przypuszczać, ale i stokroć głupszym! Czy kiedy w życiu będziesz jeszcze miał tak korzystną sytuacyę. Inni pracują dziesiątki lat, kieszeń, głowę, zdrowie nadwerężają i są zerami — a ty, takie zero, urosłeś odrazu na wielkiego człowieka! na zbawcę ojczyzny, którego fetowano, ubóstwiano, na rękach noszono...

— Dziękuję ci za takie szczęście — odrzekł eks-kandydat z męczeńskim uśmiechem. — Z kapitolu do skały tarpejskiej...

— W ostatniej chwili sytuacya się zmieniła... tem lepiej dla ciebie. Mogłeś zostać wybrany wbrew woli starosty, wbrew woli całej tej trzody kasynowej...

— Ale...

— Nie kłam! Już ja lepszym jestem politykiem, niż ty! Mogłeś na sobie, skupić głosy wszystkich zwolenników tego chłopa, zebrać wszystkich niezadowolonych, wejść do parlamentu, jako tryumfator i tem samem tak mnie jak i sobie zapewnić niezależność... niezależność od ludzi, którzy mnie ot tak... dławią!

Natura zmysłowa, wrąca namiętnościami, nieokiełznana, nieznosząca żadnych karbów, aż wstrząsała się na wspomnienie swej zależności od wszystkich tych protektorów, o których byt „Opinii“ się opierał.

Wielicki należał jednak do innej kategoryi dusz.

— Zmęczony byłem — szepnął. — Tobie łatwo gadać... siedzisz tylko za biurkiem... Mnie już sił nie stało. (C. d. d.)

godz. 8 wieczorem. Do każdego sklepu, stojącego jeszcze otworem, wysyłano w deputacyi 2 handlowców, którzy od odnośnych pryncypałów domagali się zamknięcia sklepu. Deputacye osiągały w większości wypadków pomyślny skutek, gdyż pozamykano prawie wszystkie sklepy.

Na napiętnowanie zasługuje postępek kupca Wenigera, który przeciw deputacyi handlowców, proszących go o zamykanie sklepu o godz. 8 wieczór, wniósł skargę sądową o „niebezpieczne pogróżki“

Ustawy komasacyjne w Galicyi. Sekretarz wydziału krajowego donosi do „Czasu“, że rozporządzenia wykonawcze do ustaw: komasacyjnej i o dzieleniu wspólnych gruntów, oraz co do ustanowienia służby technicznej dla spraw agrarnych, zostaną nareszcie, po trzech latach zwłoki, wkrótce ogłoszone, gdyż rokowania między wydziałem krajowym a rządem wreszcie się ukończyły.

Termin wejścia w życie ustaw oznaczono na dzień 1 kwietnia 1903.

Ankieta przemysłowców austryackich. Donoszą z Wiednia: Związek przemysłowców austryackich, z przemysłu żelaznego i maszynowego, zwołał dnia 17 bm. ankietę, na którą przybyli reprezentanci rozmaitych ministerstw, kilku posłów parlamentarnych i znaczna liczba przemysłowców. Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd i parlament, aby usunięto zły stan przemysłu żelaznego przez dalej idącą akcyę inwestycyjną. W tym celu mają być jak najspieszniej użyte już uchwalone kredyty i uzyskane nowe. Przemysłowcy wyrażają nadzieję, że parlament wydobędzie się wreszcie z obecnej sytuacyi i wzywają, by jak najspieszniej położono koniec niejasnym stosunkom ekonomicznym Austryi do Węgier i zagranicy. Dalej oświadczają, iż przenieśliby ponad obecną niepewność — pewność, iż ugoda z Węgrami nie dojdzie do skutku. Żądają wyjaśnienia sytuacyi w sprawie taryfy cłowej, w sprawie traktatów handlowych, dalej w kwestyi upaństwowienia kolei prywatnych i w sprawie konwencyi cukrowej.

Z literatury i sztuki.

Przedstawienie operowe. Już od tygodnia cieszyliśmy się na wieczór wczorajszy, bo myśmy tak bardzo spragnieni w Krakowie opery i chociaż usłyszeliśmy tylko fragmenty z oper — ale wobec zupełnego braku u nas operowej muzyki, wdzięczniśmy i za te drobne ustępy.

Wczorajszy wieczór, dla prawdziwego melomana, był rzeczywiście ucztą duchową i pomimo tego, że uczta ta składała się z potraw bardzo odmiennych i ogromnie różnie przyrządzonych, jednak ostatnia — Lohengrin wynagrodziła za poprzednie, niektóre nawet nie bardzo smaczne, bo że Traviatą w obecnych czasach zachwycać się nie można, to nie ulega kwestyi. Jeżeli słyszy się tę operę w całości i w dobrem wykonaniu, to chociaż wiele razi, wiele obudza dla swej naiwności politowania, wżywa się jednak w akcyę opery, słucha się uważniej ustępów więcej zajmujących, a na banalne stara się być wyrozumiałym, ale słysząc jedną scenę tylko z Traviaty i to jedną z najbanalniejszych — dziwi się słuchacz, że przy obecnym wzroście i rozwoju muzycznym, znajdują się jeszcze śpiewacy, obierający sobie za pole do popisu tak płytkie i ckliwe utwory.

Z prawdziwą satysfakcyą śledziłem rozwój i wzrost talentu pani Bohuss — jest to najlepszy przykład, jakie rezultaty może wydać wytrwała sumienna i rozumna praca. Przypominam sobie jeszcze przed paru laty debiuty tej artystki; głos miała wtenczas bardzo mały, ani części tego brzmienia co dzisiaj, a gra była szablonowa. W młodej śpiewaczce był jednak zapał i zamiłowanie, a że posiada wiele inteligencyi i talentu muzycznego, więc zaraz dostrzegła swe błędy; pracą mozolną starała się je wykorzenić i z roku na rok zwracała na siebie tak publiczności, jak i krytyki coraz większą uwagę. Głos prawidłowo urósł, wyszlachetniał, a co najważniejsza, że p. Bohuss umie z tego głosu wydobywać barwy, potrzebne do podznaczania i uwypuklania rysunku melodyi, rzeźbiąc pięknie i zaokrąglając frazy muzyczne. Pana Ludwiga mieliśmy sposobność słyszeć za ostatniej bytności opery lwowskiej w Krakowie. Wtenczas przedstawił się jako inteligentny, pięknym głosem obdarzony śpiewak. Wczoraj miał trochę niefortunny wieczór, bo partyj takich, jak Holänder'a, lub Mefistofelesa śpiewać nie powinien, są bowiem dla głosu jego za niskie. Ojca w Traviacie śpiewał najlepiej. Niech sobie tam Niemcy dumni będą ze swoich Winkelmanów, Szmedesów, Krauzów itp., ja jednakowoż nad nimi wszystkimi stawiam Bandrowskiego.

Wielki nasz artysta włada swym przepysznym głosem wybornie, pomagając sobie znakomitą wprost dykcyą, doskonałą deklamacyą i prześlicznem frazowaniem. Wszystkie te zalety łącząc się w jedną, dają znakomitego artystę śpiewaka, będącego równocześnie i wybornym aktorem.

Bandrowski stwarza postać Lohengrina tak skończoną i tak wysoko artystyczną, że nie prędko znajdzie się śpiewak, mogący mu choć w przybliżeniu dorównać — Lohengrin w interpretacyi Brandowskiego, to jest prawdziwy, jak się Fr. Nietzsche o samej postaci Lohengrina wyraża, anioł-bohater. *2m.*

Trzecia (28) wystawa ze zbiorów J. Jasieńskiego otwartą została w Sukiennicach. Składają się na nią akwaforty oryginalne różnych artystów niemieckich (70 sztuk, I serya), wielobarwne chromolitografie artystyczne francuskie, ornamentyka arabska (110 plansz) i 60 fotografij z podróży p. Jasieńskiego na Wschód.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Wczoraj po południu odbyła się czwarta próba z „Nieboskiej komedyi“ Krasińskiego. Ponieważ w czasie prób okazało się, iż wystawienie tego dzieła w dniu 22 b. m. jest niemożliwe ze względu na krótki czas pozostały do przygotowania jak niemniej i z tego powodu, iż p Spitziar acz z wytężeniem pracuje nad stroną dekoracyjną, to jednak z „Okopami św. Trójcy“ nie byłby na termin gotów, przeto odłożono premierę „Nieboskiej“ na 29 b. m., jako w rocznicę powstania listopadowego. W miejsce „Nieboskiej komedyi“ w najbliższą sobotę daną będzie czteroaktowa sztuka Maksyma Gorkiego pt. „Mieszczanie“. W tygodniu bieżącym zwyczajne środowe przedstawienie popularne przeniesione zostało na czwartek, w którym to dniu odegraną zostanie po cenach zniżonych po raz piąty „Monna Vanna“ Maeterlincka, a w środę „Kładka“.

Z sali sądowej.

Ksiądz hochstaplerem. Rozprawa przeciw ks. Brzezickiemu o oszustwo zakończyła się w poniedziałek o godz. 10 w nocy.

Po przesłuchaniu reszty świadków i wywodach prokuratora i obrońcy, przysięgli potwierdzili postawione im pytania w kierunku zbrodni oszustwa, a na podstawie tego werdyktu wymierzył trybunał ks. Brzezickiemu 3 miesiące więzienia.

Z lwowskiej sali sądowej. Rozprawa karna przeciw Michałowi Dumce o zbrodnię zabójstwa i kradzieży, oraz przeciw Józefowi Jagielskiemu o współudział w zbrodni kradzieży, zakończyła się w poniedziałek w nocy. Przysięgli zaprzeczyli postawione im pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, potwierdzili zaś pytanie w kierunku kradzieży. Trybunał skazał M. Dumkę na 4 miesiące ciężkiego więzienia, zaś J. Jagielskiego za współudział w kradzieży na 14 dni aresztu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 listopada. 1825. Ogłoszenie niepodległości Meksyku. — 1890. Padlewski strzela do Seliwestrowa. — 1901. Demonstracye Rusinów na uniwersytecie lwowskim

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza we Lwowie. Dziś odbędzie się w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) od godziny 8 do 9 wieczorem Wieczór literacki.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Kładka“ (La Passerelle), komedya w 3 aktach Fr. Giesac i Fr. de Croisset.

Czwartek: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach M. Maeterlincka (ceny popularne).

Sobota: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego (nowość).

Niedziela o godz 3 po południu: „Staroświecczyzna“, komedya ze śpiewami w 5 odsłonach J. Kamińskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

Poniedziałek: Koncert Reginy Pinkertówny i kwartetu Filharmonii lwowskiej.

Z tajnej drukarni P. P. S. wyszły dwie odezwy. Pierwsza warszawskiego komitetu robotniczego nawołuje do wytrwania w strejku robotników z fabryki Hantkiego. Odezwę tę pomieściliśmy w poniedziałkowym numerze „Naprzodu“. Druga podpisana przez Związek polskiej młodzieży socyalistycznej wzywa wychowańców szkoły górniczej w Dąbrowie do powstrzymania się od udziału w uroczystem otwarciu obowiązkowego internatu, posiadającego charakter policyjny.

Przeciw krakowskim „obrońcom z urzędu“. Najwyższy już czas, aby położono koniec nadużyciom, jakie się w Krakowie w kwestyi obron z urzędu rozpowszechniły. Instytucya obrony z urzędu ludzi ubogich jest największą chlubą dla stanu adwokackiego. Ustawodawca wychodzi z założenia, że adwokat nie jest geszefciarzem, który uprawia swe rzemiosło tylko z punktu widzenia pekuniarnego; ustawodawca przy najcięższych zbrodniach, karanych śmiercią lub długoletniem więzieniem, nakazuje adwokatowi bronić bezpłatnie „z urzędu“ ludzi biednych, którzy wynająć za pieniądze sobie nie mogą giętkiego języka obrońcy. Co się z tej pięknej instytucyi obron bezpłatnych stało? Przydzieloną przez Izbę adwokacką obronę z urzędu, uważa się często nie jako obowiązek honorowy, lecz jako ciężar, którego za parę guldenów można się łatwo pozbyć. Spycha się ten ciężar na ubogiego kolegę, nędzą nieraz zmuszonego „specyalizować się“ w charakterze wyręczyciela wygodnych adwokatów, którzy mu za takie zastępcze występy rzucają marnych 10 do 15 koron. Nie podajemy tu nazwisk; jest rzeczą znaną, iż oprócz pewnego pensyonowanego sędziego powiatowego, który kilkanaście razy w każdej kadencyi przysięgłych występuje jako „zastępczy“ obrońca z urzędu, zaczynają się obecnie młodzi, niedoświadczeni ludzie w najcięższych sprawach odważać na tę niesumienność, iż łażą wprost po kancelaryach i zbierają, jakby tandeciarze jacyś dla siebie różne obrony z urzędu do zastępstwa. Rezultat taki, iż adwokat przydzieloną sobie przez Izbę adwokacką obronę lekceważy, nie czyta aktów, oddaje ciężką sprawę człowiekowi, którego, co do kwalifikacyj obrończych w danej sprawie nie chce nawet kontrolować, albo człowiekowi, który na tych najcięższych sprawach dopiero „się uczy“ swego przyszłego fachu. Czy to jest ludzkie, aby wytrawny adwokat, aby człowiek, który za pieniądze jest jednym z najlepszych obrońców, nie mógł się zdobyć na tyle poświęcenia, by raz w rok za darmo, wedle przypadającej nań kolei bronić człowieka biednego. Rozumiemy, że są wyjątkowe sytuacye, kiedy adwokat chory, lub niemający rutyny w kryminalnych sprawach, aby nie szkodzić oskarżonemu, zdaje obronę z urzędu w lepsze ręce — ale jeżeli, co się często zdarza, adwokat, który swą świetną wymową, swą rutyną i wiedzą mógłby pomódz oskarżonemu, lekkomyślnie rzuca obronę z urzędu temu specyaliście, który najtaniej go zastąpi — jest to rzecz straszna, jest to karygodna symonia. Izba adwokacka i sąd mógłby tym nadużyciom zapobiedz, gdyby ściśle przestrzegały dotrzymywania przydzielonych obron i robiły tylko wyjątki dla tych adwokatów, którzy notorycznie obronami karnemi się nie zajmują. Opinia publiczna powinna z szczególną surowością piętnować każdy wypadek, gdzie takie przerzucenie obrony popełnia z wygody i bezmyślnej niesumienności adwokat, który w innych płatnych sprawach bardzo się z tą opinią liczy i opinii tej zawdzięcza nieraz swą sławę i wziętość. Izba adwokacka winna się zastanowić, czy taka licytacya *in minus* w sprawach karnych adwokatom przydzielonych, czy takie spaczanie szlachetnej intencyi ustawodawcy odpowiada godności i obowiązkom stanu i urzędu.

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek? Wczoraj o godz. 1 minut 35 po południu zawezwano straż pożarną na ulicę Krakowską, gdzie w domu pod L. 35 z mieszkania na II. piętrze w oficynach wydobywały się kłęby dymu. Po wyłamaniu zamkniętych drzwi znaleziono w izbie umysłowo chorą 17-letnią Małkę Schamroth, ogarniętą płomieniami i wijącą się w boleściach. Ratunek był już spóźniony. Ogień rychło wprawdzie ugaszono, Schamrothównej jednak nie zdołano już przywrócić do przytomności. Odniosła ona tak straszne poparzenia na całem ciele, że obecnie walczy z śmiercią w szpitalu św. Łazarza, dokąd ją przewiozło pogotowie ratunkowe. Dotychczas nie stwierdzono, czy ogień powstał wskutek nieostrożności, czy też umysłowo-chora sama podpaliła na sobie odzież, jak na razie powszechnie przypuszczają.

W sprawie koncesyj aptekarskich. Donieśliśmy wczoraj o zasadniczem rozstrzygnięciu trybunału administr., który orzekł, iż koncesye aptekarskie nie mogą być sprzedawane, lecz musi być rozpisany konkurs w każdym wypadku.

Rozstrzygnięcie to ważnem jest z tego względu, że po śmierci koncesyonaryusza ma wprawdzie wdowa i małoletnie dzieci prawo użytkowania, że jednak sprzedaż aptek a wraz z nią przenoszenie koncesyi w drodze sprzedaży jest na przyszłość niedopuszczalną. Dla właścicieli istniejących aptek, którzy w stosunkowo młodym wieku stali się samodzielnymi, nie oznacza rozstrzygnięcie to utraty majątku, ponieważ przez szereg lat z pewnością potrafili oni włożony kapitał zamortyzować. Na straty majątkowe rozstrzygnięcie to mogłoby narażać tylko tych aptekarzy, którzy w starszym wieku kupili aptekę i nie mają spadkobierców. Jednak i ci mogą uchronić się przed stratami w drodze ubezpieczenia na wypadek śmierci, opartego na zasadzie wzajemności.

Dla całego zawodu aptekarskiego rozstrzygnięcie to ważnem jest bardzo już z tego powodu, że handel koncesyami aptekarskiemi, który uprawiany był od całego szeregu lat i ceny kupna wyśrubowywał do niesłychanej nieraz wysokości, uznany tem samem został za bezprawny. Na przyszłość tedy apteka w razie wygaśnięcia koncesyi (to znaczy śmierć właściciela, śmierć lub powtórne małżeństwo wdowy, dojście dzieci do pełnoletności), oddawaną będzie w drodze konkursu najgodniejszemu kandydatowi, przyczem mogą otrzymać koncesyę również i niemajętni farmaceuci, którzy dotychczas spychani byli przez majętniejszych na drugie miejsce.

Wiec ogólno-akademicki odbył się we Lwowie w poniedziałek wieczorem w sali Tow. pedagogicznego. Na porządku dziennym postawiono sprawę samoobrony narodowej. W sprawie tej jednak wiec nie powziął żadnej uchwały, gdyż obrady nad sprawozdaniem komitetu powołanego przez wiec 27 lutego b. r. wypełniły kilka godzin. Między młodzieżą socyalistyczną a narodowo-demokratyczną przyszło do ostrych starć z powodu stronniczego postępowania p. Plutyńskiego, którego postępowanie poddano zasłużonej krytyce. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w piątek.

Miejska kasa oszczędności i zakład zastawniczy we Lwowie. W myśl uchwały lwowskiej rady miejskiej udała się w sobotę do namiestnictwa deputacya rady, złożona z prezydenta Małachowskiego, obu wiceprezydentów, tudzież radców tow. Hudeca i dra Maryańskiego, celem przedłożenia namiestnikowi sprawy miejskiej kasy oszczędności i miejskiego zakładu zastawniczego, których założenia miasto od tak dawna się domaga.

Hr. Piniński, wysłuchawszy przedstawienia deputacyi, oświadczył, że „jest przychylny (!) założeniu zakładu zastawniczego, co zaś do miejskiej kasy oszczędności, nie może to nastąpić, zanim nadszargane runem stosunki galicyjskiej kasy oszczędności, nie zostaną zupełnie uregulowane“.

Oczywiście odpowiedź ta równa się zupełnej odmowie, gdyż sanacya stosunków galic. kasy oszczędności trwać może jeszcze całe lata — a miejski zakład zastawniczy zależnym jest od założenia miejskiej kasy oszczędności.

Wobec tej odmowy gmina lwowska odniesie się w tej sprawie do ministeryum.

Strejk słuchaczów weterynaryi wiedeńskiej. Instytut weterynaryjny w Wiedniu jest po części utrzymywany przez wojskowość i z tego tytułu rości sobie minister wojny rozmaite pretensye. Okazało się to na wiecu słuchaczów odbytem w ubiegłą niedzielę w gmachu instytutu. Gdy jeden ze słuchaczów wystąpił przeciw systemowi wojskowemu, oświadczył rektor, że nie pozwoli występować przeciw ministrowi wojny, który jest właścicielem tego gmachu, — i rozwiązał wiec. Słuchacze postanowili odpowiedzieć na ten krok strejkiem, gdyż nie pozwolą odebrać sobie praw akademickich dlatego tylko, że gmach instytutu należy do wojskowości.

Ze Lwowa donoszą nam w tej sprawie: 62 słuchaczy akademii weterynaryjnej we Wiedniu odniosło się wczoraj pisemnie do rektora we Lwowie dra Szpilmana z zapytaniem, czy mogą liczyć na to, że wszyscy w liczbie 62 w ciągu bieżącego półrocza przyjęci zostaną do tutejszej akademii weterynaryjnej na wypadek, gdyby starania ich o odłączenie wiedeńskiej akademii weterynaryjnej od wojskowego instytutu weterynaryjnego nie odniosły pożądanego skutku.

Awans bohatera afery pałaszowej. Znaną jest zapewne naszym czytelnikom głośna swego czasu afera pałaszowa porucznika von Strosse, który w sierpniu ubiegłego roku bezbronnego człowieka, kupca Aufrichta, uderzył w Cieszynie kilkakrotnie szpicrutą, a następnie porąbał szablą. Bohater ten ukarany został za to w drodze dyscyplinarnej 14-dniowym aresztem. Obecnie zamianowano p. Strossego nadporucznikiem.

Zmistyfikowana policya. Ostatnie demonstracye handlowców w Bielsku o zamykanie sklepów o godz 8 wieczór wyprowadziły z równowagi policyę w Białej. Jeżeli na ulicy pokaże się grupka przechadzających się handlowców, wystarczy to, aby natychmiast mobilizowano całą miejską policyę a nawet żandarmeryę. Jakiś żartowniś, korzystając z tych okoliczności, postanowił wziąć policyę na kawał. W tym celu przesłał policyi podrobioną odezwę, w której pomocnicy handlowi i robotnicy wszelkich kategoryj zwoływali w bardzo tajemniczy sposób wielką demonstracyę. Żart się udał, gdyż w oznaczonym dniu zarówno policya, jak i żandarmerya stały w pogotowiu, przez cały dzień daremnie wyczekując zapowiedzianej demonstracyi, o której oczywiście nikt nie myślał.

Narady klerykałów. Z Przemyśla piszą nam: Synod dyecezyalny, o którego naradach pisaliśmy przed kilku tygodniami, nazywając go politycznym kongresem klerykałów, nie mającym nic wspólnego z religią, poczyna już wydawać owoce swojej działalności. Przyboczny organ biskupa Pelczara ogłosił przed kilku dniami, że w pałacu biskupim zebrali się reprezentanci wszystkich niesocyalistycznych stowarzyszeń, mianowicie: „Gwiazdy“, „Kościuszki“, „Kilińskiego“, „Przyjaźni“, „Bractwa kolejowego“, „Wincentego a Paulo“, „Św. Józefa“, „Schroniska dla sług“ itp., aby naradzić się nad dalszą zgodną działalnością, którąby osłabiła w Przemyślu i dyecezyi przemyskiej wpływy socyalistycznych i radykalnych partyj. Wielkim niepokojem nie przejmują nas te narady, tem bardziej, że wszystkie wyżej wymienione stowarzyszenia nie mają wśród siebie nawet 10 robotników, a 50 członków. Główny kontyngent członków tych stowarzyszeń stanowią klerykalni, na poły zbankrutowani majsterkowie, kilku księży i kilka starych, zatabaczonych dewotek. Obrady były ściśle poufne, na zewnątrz przedarła się tylko uchwała, że ster ruchu antypostępowego i kierownictwo stowarzyszeń, które brały udział w naradach, ma pozostawać w ręku księży. Programem wychowawczym w tych organizacyach mają być poglądy wypowiedziane na klerykalnym synodzie w Przemyślu i zdanie biskupa Pelczara, wypowiedziane w sejmie galicyjskim przy debacie nad podwyższeniem płacy nauczycielom ludowym.

Na zakończenie zebrania odśpiewano wzniosłą pieśń ks. Wróblewskiego T. J. „Bo nam do boju mocy brak!“

Ostrzeżenie dla emigrantów. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, ostrzegający przed agitacyą do wychodźtwa do Chile. Ministerstwo to zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych o autentyczne informacye co do widoków osiedlania się w Chile i przed otrzymaniem dotyczących wyjaśnień ostrzega w stanowczy sposób ludność przed nierzetelną agitacyą.

Rubino szpiclem? Dzienniki donoszą z Rzymu, że Rubino, sprawca zamachu na króla belgijskiego, znany był w włoskich kołach socyalistycznych, jako szpicel policyjny. Wychodzący w Rzymie centralny organ socyalistycznej partyi włoskiej zamieszczał przed nim ostrzeżenia.

Podobnie i londyński korespondent dziennika „Matin“ donosi, że Rubino jest tajnym agentem policyjnym i że niedawno otrzymał

pieniądze od angielskiej policyi i belgijskiej ambasady za pewne „usługi“. Pieniędzy tych, jak twierdzi „Matin“, używał Rubino na anarchistyczną propagandę.

Katastrofa. Z Zagrzebia donoszą: W miejscowości Swetajana zapadł się pod dach już wyprowadzony budynek, przyczem 9 osób zostało ciężko pokaleczonych.

Podpory społeczeństwa. W Metzu toczyła się onegdaj przed sądem sprawa o kuplerstwo, w której występowało 24 świadków, w tej liczbie porucznik piechoty i trzej porucznicy dragońscy. Oskarżoną była wdowa po architekcie nazwiskiem Latz, uprawiająca kuplerstwo nawet na własnej 18-letniej córce, do której sprowadzała oficerów. Sąd skazał ohydną matkę na półtora roku więzienia i 5 lat utraty czci.

Z czego „Kuryerki“ są dumne? W „Kuryerze warszawskim“ znajdujemy następującą wiadomość z Odessy: „Występy Barańskich ściągają do cyrku Rafałowicza tłumy publiczności, która gościom warszawskim nie szczędzi gorących oklasków, w szczególności zaś Mieczysławowi Barańskiemu, za iście karkołomną jazdę po równi pochyłej z workiem na głowie“. Dumnym Augustom z „Kuryerka“ radzimy na głowę zimne kompresy, do czego również mogą używać worków, które w nich taki zachwyt budzą.

Nowa forma gorliwości. Przed sądem wojskowym w Monachium stawał porucznik von Lottner, oskarżony o spoliczkowanie i pobicie żołnierza, który zbudzony przezeń w nocy przy rewizyi baraków nie dość szybko jakoby zaświecił na jego rozkaz. Sąd wojskowy skazał brutalnego oficera na 8 dni aresztu domowego, motywując łagodność wyroku tem, iż porucznik Lottner był podówczas zdenerwowany i dopuścił się karygodnego czynu pod wpływem gorliwości służbowej!

Bójka na noże powstała onegdaj między chłopami w karczmie w Mydlnikach. Kilku chłopów zostało ciężko poranionych, między tymi 2 śmiertelnie. Z tych jeden zmarł zaraz po przewiezieniu go do szpitala św Łazarza wskutek upływu krwi, drugiego, z przebitym brzuchem udało się uratować przez operacyę.

Kółko historyczne U. U. J. Dnia 20 listopada b. r., tj. we czwartek, o godz 7 wieczorem w sali L. 66 Coll. Nov. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Kółka, na którem p. Witold Sygiericz wygłosi odczyt pod tyt.: „O tak zwanej metodzie regressywnej w nauczaniu historyi“.

Dostawy. Z Izby handlowej i przemysłowej komunikują nam: Intendantura I. korpusu w Krakowie rozpisuje dostawę na: 450 łóżek wojskowych bez desek i 1350 częścią okutych desek do łóżek wojskowych. Termin do wnoszenia ofert na dostawę łóżek upływa z dniem 1 grudnia b. r. na dostawę desek z dniem 10 grudnia b r. Bliższych wyjaśnień udziela sekretaryat Izby handlowej i przemysłowoj w Krakowie.

Przeciw militaryzmowi.

Zgromadzenie w Krakowie.

W obszernej sali redutowej zgromadziły się już o godzinie 6 wieczór tłumy robotników, oczekujących otwarcia zgromadzenia. O godzinie 6 1/2 zagaił je tow. Drobner. Do prezydyum wybrano tow. Bryniarskiego i Gumplowicza, sekretarzami tow. Górkę i Czakiego.

Pierwszy przemówił tow. Daszyński. Zaledwie pojawił się na trybunie, rozległy się gromkie oklaski, które powtarzały się po każdym ustępie jego mowy. Tow. Daszyński przedstawił na wstępie treść nowego projektu rządowego, żądającego podwyższenia armii o przeszło 30.000 żołnierza. Militaryzm, który w całej Europie ssie najlepsze siły ludności, daje się u nas w Galicyi, w krainie nędzy, dotkliwiej niż gdzieindziej odczuwać. W ciągu ostatnich 15 lat pokoju wydano w Austryi (bez Węgier) na wojsko z ceł 1200 milionów koron, z podatków 3.310 milionów. Na głowę wynosiło to 863 koron, na rodzinę 4300 koron. Oprócz tego kosztowała obrona krajowa przez 11 lat 521 milionów (wraz z żandarmeryą). Razem wydano więc w ciągu ostatnich lat zbrojnego pokoju **3 i pół miliarda!** Dodajmy do tego utratę życia ludzkiego i sił roboczych. Licząc, że przeciętnie zarabiałby żołnierz 200 K rocznie, mielibyśmy rocznie 60 milionów koron utraty zarobku!

Nowi rekruci, których domaga się rząd, będą kosztowali 100 milionów; nowe haubice 38 milionów koron, nowe armaty 200 mil. koron. I wszystkie te szalone krocie motywuje projekt rządowy w 14 wierszach. Jeżeli jednak rząd zamierza chyłkiem przemycić swoje plany, będzie tem bardziej obowiązkiem robotników głośno przeciw temu protestować!

Skonfiskowano.

Tow. Daszyński omawia następnie sprawę skrócenia czasu służby i reformy sądownictwa wojskowego. Nie jest prawdą, jakoby aż trzech lat potrzeba było do zupełnego wyćwiczenia żołnierza. Sami pisarze wojskowi przyznają potrzebę dwuletniej i jeszcze krótszej służby wojskowej. Nasz chłop galicyjski jest doskonałym żołnierzem i co do wytrzymałości na trudy może się mierzyć z wszystkimi. Jeżeli mimo to Austrya ponosiła klęski, winni temu nie żołnierze, lecz nieudolni generałowie.

Skonfiskowano

Koło polskie ani jednego słowa nie powie przeciw gospodarce ministra wojny. (Długotrwałe burzliwe okrzyki: precz z Kołem polskiem! Zdrajcy! Długotrwałe poruszenie). Koło polskie zawsze uchwali ciężary wojskowe. Tego roku wydelegowało na mówców rotmistrza Gniewosza i majora Popowskiego, dwóch najbardziej czarnożółtych posłów. (Okrzyki).

I w jakiej to chwili wniesiono projekt rządowy? W chwili przerażającej nędzy i bezrobocia! W takiej to chwili wnosi rząd projekt podwyższenia listy cywilnej cesarza. Dotychczas na listę tę przypadało w samej tylko Austryi koron 9,300.000, obecnie podwyższoną ma być lista na 11,300.000, co razem z Węgrami czyni 22,600.000 koron. Podwyższenie to motywuje rząd względami na „drożyznę“. Ależ jeżeli się mówi o drożyźnie na dworze cesarskim, to cóż dopiero da się powiedzieć o drożyźnie wśród mas pracujących, przymierających głodem?

Skonfiskowano

(Burzliwe oklaski).

W zamian za wszystkie te nowe ciężary rząd nie daje ludności pracującej literalnie nic. Od tak długiego czasu obiecuje rząd ubiezpieczenie na starość, którego w tysiącznych petycyach domagały się miliony robotników — tymczasem projekt ten zatonął w biurach ministeryalnych, a natomiast wysunięto projekt wojskowy. Sfery panujące nie dbają o to, co stanie się z tysiącami starców, chorych lub kalek, zalegających wielkie pobojowisko pracy — i rokrocznie wkładają na barki ludu coraz to nowe ciężary.

Skonfiskowano

(Burzliwe oklaski i brawa).

Mówca odczytuje wkońcu znaną już z „Naprzodu“ rezolucyę przeciw nowemu przedłożeniu wojskowemu, którą zebrani przyjęli grzmotem oklasków.

Następnie zabrał głos powitany oklaskami tow. Czaki, który na przykładach ilustruje istotę i cały system militaryzmu;

Skonfiskowano

Sami pisarze wojskowi w fachowych pismach przepowiadają bankructwo dzisiejszego militaryzmu. Mówca określa dalej nowoczesną dyplomacyę, polegającą na tem, iż „zaprzyjaźnione“ państwa padają sobie w objęcia, a równocześnie wykradają sobie plany i dokumenty, co pociąga za sobą ustawiczne przebudowy fortów, jak np. w Przemyślu, i milionowe wydatki.

Wkońcu piętnuje tow. Czaki serwilistyczne stanowisko Koła polskiego, które uchwala z reguły wszelkie ciężary, zwalane na barki ludu. Najnędzniejszą rolę jednak odgrywają tam posłowie t. zw. „demokratyczni“, objawiający całą swą opozycyę wychodzeniem za drzwi. Sam organ demokratów „Nowa Reforma“ czuje to śmieszne położenie, pisząc o demokratach, iż nic im w Kole polskiem nie wolno. Należy wreszcie tym posłom powiedzieć, że jeżeli siedzą w Kole, które uchwala ciężary wojskowe i nie protestują przeciw temu, to niech idą po mandaty do obszarników, ale nie do mieszczaństwa lub robotników. (Oklaski). Wywody swe kończy mówca oświadczeniem, iż najpierwszem hasłem ludności pracującej powinno być: Precz z militaryzmem!“ (Oklaski i brawa).

Po zamknięciu dyskusyi poddaną przez przewodniczącego pod głosowanie rezolucyę uchwalono jednogłośnie, poczem zgromadzeni rozeszli się wśród okrzyków na cześć socyalnej demokracyi i dźwięków „Czerwonego sztandaru“.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem nagłym socyalnych demokratów w sprawie nadużyć wyborczych i gwałtów policyjnych w Favoriten.

Tow. **Schuhmeier** jako mówca generalny resumuje wyniki dyskusyi i stwierdza, że ani mówcy antysemiccy, ani przedstawiciel policyi nie zdołali w niczem osłabić ciężkich oskarżeń, wytoczonych przez socyalnych demokratów. Wobec niesłychanych nadużyć słabnie wśród ludności pracującej coraz bardziej wiara w skuteczność legalnej walki. Ostatni raz przypatrywali się robotnicy zajściom tym ze spokojem. Gdyby się one powtórzyć miały, wzmogą się wśród robotników prądy radykalne.

W dalszym ciągu świetnej i ciętej mowy tow. Schuhmeiera przyszło do utarczki słownej między socyalnymi demokratami a Gessmanem, z której, jak zwykle, wyszedł Gessman moralnie poćwiartowany.

Poseł Schuhmeier zaznaczył w dalszym ciągu, że obowiązkiem rządu było zapobiedz gwałtom i atakom policyi na publiczność. Zwraca się w ostry sposób przeciw partyi chrześcijańsko-społecznej i burmistrzowi Luegerowi. Polemizuje potem obszernie z wywodami posła Axmana, wśród czego przychodzi do starć pomiędzy posłem Gessmannem z jednej, a Seitzem i Riegerem z drugiej strony. Kończąc, prosi mówca o przyjęcie wniosku nagłego socyalnych demokratów.

Generalny mówca „pro“ poseł **Pattai** zwalcza wywody „Arbeiter-Ztg“, oraz mowy posłów socyalno-demokratycznych, wygłoszonych w sprawie zajść w Favoriten.

Wniosek nagły socyalnych demokratów był zbyteczny, albowiem z jednej strony zarządzono w tej sprawie śledztwo ze strony rządu, drugie zaś śledztwo przedsięwzięto z inicyatywy partyi socyalno demokratycznej. Mowca ubolewa, że szef gabinetu nie znalazł ani jednego słowa obrony dla magistratu wiedeńskiego, na który rzucano obelgi i dla obrony Luegera przed niesłusznymi zarzutami.

Posiedzenie trwa dalej.

Niepowodzenia Körbera.

Wiedeń, 18 listopada. Prezes ministrów dr Körber z różnemi partyami z kolei wdaje się w poufne rokowania, ale jakoś nic mu się nie udaje. Do Czechów napróżno się umizgał; w ostatnią sobotę znowu sprowadził sobie z Pragi Niemca, dra Eppingera; zdaje się, że mu zaproponował, aby Niemcy w zamian za autonomię niemieckich okręgów w Czechach zgodzili się na wewnętrzny język urzędowy czeski w okręgach czeskich. Tymczasem dr Eppinger w kasynie niemieckiem w Pradze wygłosił mowę, z której wynika, że mu się ta propozycya wcale nie podoba, a nawet budzi jego gniew. Co zaś do projektu ministeryum koalicyjnego, to partyom, o które tu chodzi, bynajmniej nie brak apetytu na teki ministeryalne, ale brak im odwagi.

Telegraf i telefon.

Stosunki w X korpusie przed sądem.

Wiedeń, 18 listopada. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy dworu Kossowicza zniósł wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratoryę lwowską, wyrok lwowskiego sądu przysięgłych, uwalniający tow. dra Marka, jako odpow. redaktora „Naprzodu“, p. Rewakowicza, odpow. redaktora „Kuryera lwowskiego“, tudzież strażnika skarbowego p. Ferenca, i zarządził ponowną rozprawę. Wymienieni stawali — jak wiadomo — swego czasu przed lwowską ławą przysięgłych pod zarzutem obrazy czci i podburzania, popełnionych przez ogłoszenie w „Naprzodzie“ i „Kuryerze lwowskim“ przedłożonego wrzekomo przez Ferenca listu podoficera rachunkowego Jabłońskiego z samborskiego pułku ułanów, który zakończył samobójstwem i w pozostawionym liście jako powód kroku swego podał nieludzkie obchodzenie się z nim rotmistrza Zawadzkiego.

Wybór uzupełniający.

Żydaczów, 18 listopada. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym do rady państwa z kuryi gmin wiejskich Stryj-Żydaczów-Drohobycz oddano w Żydaczowie ważnych głosów 181, z tego otrzymał hr. Henryk Starzeński 66 głosów, ks. Bazyli Dawydiak 115 głosów.

Stryj, 18 listopada. Oddano ważnych głosów 235. Hr. Henryk Starzeński otrzymał 127 głosów, ks. Bazyli Dawydiak 108 gł.

Z Drohobycza niema dotychczas wiadomości o wyniku wyborów.

Zgromadzenie robotników kolejowych.

Wiedeń, 18 listopada. (Tel. biura koresp.). Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie robotników kolejowych najrozmaitszych kategoryj. Przyjęto rezolucyę, domagającą się stabilizacyi wszystkich robotników przy magazynach, budowach stacyjnych i warsztatowych najpóźniej po 2 latach, regulacyi płac, odpoczynku itd.

Wielka defraudacya klerykalna w Pradze.

Praga, 18 listopada. Deficyt w Kasie św. Wacława wynosi po dokładnem obliczeniu 7,780.000 K.

Praga, 18 listopada. Rewizya w Kasie zaliczkowej św. Wacława została już ukończoną i dała następujące wyniki: Aktywa wynoszą 8,288.756 K. Pasywa 16,075.295 K. Deficyt 7,786.530 K. Jak się zdaje, likwidacya będzie mogła być przeprowadzoną, gdyż właściciele wkładek opuszczają ze swoich pretensyj 15 do 20%. W razie zawieszenia konkursu dostaliby zaledwo 15 do 20% wkładek.

Zniesienie sądu doraźnego w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 18 listopada. Sąd doraźny, zaprowadzony d. 3 września tu i w gminie Senjewet, został z dniem wczorajszym zniesiony.

Wybuch wulkanu.

Catania, 18 listopada. Semafor na Stromboli stwierdza, że tamtejszy wulkan wczoraj wieczór ponownie wyrzucał rozpalone kamienie i popiół. Wybuchowi towarzyszył wylew lawy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. Baczność Towarzysze i Towarzyszki! We czwartek 20 listopada 1902 o godz. 7 1/2 wieczór odbędą się dwa wielkie zgromadzenia ludowe z porządkiem obrad: Pobór rekruta a nędza ludu. Jedno zgromadzenie odbędzie się w sali stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15. Referenci tow. dr Józef Mantel i Witold Reger. Drugie zgromadzenie odbędzie się w sali przy ulicy Błonie 21. Referenci tow. dr Herman Lieberman i tow. Jan Żołnierz. Na zgromadzenia te należy przybyć wraz z swemi rodzinami. Komitet.

Przemyśl. W niedzielę dnia 23 b. m. urządza stow. „Siła“ wielki bal ludowy za zaproszeniami w lokalu stow. robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla mężczyzn 35 ct., dla kobiet 15 ct.

Na zabawie będzie wielka tombola i sprzedaż kwiatów. Czysty dochód ofiarowany na pisma robotnicze.

Fanty na tombolę należy składać na rękę tow. Teodora Ciska i Maurycego Fasta.

Przemyśl. W myśl uchwały przemyskiego komitetu partyjnego, założonem zostało „Kółko kształcenia agitatorów i działaczy partyjnych“. Wspólne lekcye odbywać się będą w sobotę od godz. 7 1/2 wieczorem w lokalu stowarzyszeń robotniczych, ul. Dobromilska 15.

Nauka obejmie: Ustawodawstwo kwalifikacyjne, przemysłowe, handlowe, program partyjny, zasady organizacyi politycznej i zawodowej, prowadzenie ksiąg rachunkowych i protokołów posiedzeń stowarzyszeń, wnoszenie podań do władz, reporterkę i retorykę (sztukę mówienia). Chcący korzystać z nauki mają się wpisywać u tow. Witolda Regera, któremu kierownictwo „Kółka“ powierzono.

Aby przyjść z pomocą zakładającym się wciąż w naszym kraju bibliotekom w stowarzyszeniach robotniczych, upraszamy towarzyszów, posiadających książki, by, o ile ich nie potrzebują, zechcieli je przysyłać na ręce administracyi „Naprzodu“.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Konkurs.

W powiatowej Kasie dla chorych w Rzeszowie jest do obsadzenia:

1) Posada sekretarza i kasyera z płacą miesięczną 100 koron.

2) Posada likwidatora z płacą miesięczną 80 koron.

Po sześciu miesiącach urzędowania nastąpić może stabilizacya. Kompetenci o te posady winni kwalifikacye kasowe wykazać, i obywatelstwo austryackie, i nieprzekroczony 40 rok życia. Ostatni termin wnoszenia podań do 30 listopada 1902.

Z padołu nędzy.

W Krakowie, przy ulicy Lubicz pod L. 24, znajduje się rodzina pewnego robotnika ślusarskiego w ostatniej nędzy. Ojciec rodziny Mikołaj Fabryka, chory na skrup i złożony niemocą, od długiego już czasu nie jest w stanie pracować na utrzymanie dwojga małoletnich dzieci; praca chorej i osłabionej żony nie wystarcza na skromne nawet wyżywienie rodziny. Kto chciałby pospieszyć z pomocą nędzaszom, może udać się lub przesłać pocztą jakiś datek pod wskazanym adresem.

Towarzysze! uczęszczajcie tylko do lokalów, gdzie prenumerują „Naprzód“!

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Pozostały zapas zjednocz. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. — Polecam przeto grube, trwałe nieprzemakalne

ZIMOWE DERKI na KONIE



wybornej jakości, ciepłe, włosiste i miękkie, z kolorow. szlakami, dające się użyć także jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. **Gatunek A koce dla robotników**, brązowe z kolor. szlakami 145×190, dobra jakość, po 4 kor., **Gatunek B.** szare, fiakierskie derki, z czerwonemi i żółtemi paskami, 145×190, bardzo dobra jakość, po 5 kor., **Gatunek C.** podwójne wełniane dworskie derki, szare z żółtemi szlakami, 2 gatunki, 150×200 najlepsza jakość po kor. 7·50. **Gatunek D. koce dla browarników i górników**, szare z niebiesk. szlakami, 140×190 bardzo dobra jakość po 9 kor. **Gatunek E.** pierwszej jakości, czarne **koce omnibusowe** 155×120 wspaniałe, trwałe koce, po kor. 9·50. — Wysyłka za zaliczką. — Niestósowne wymienia bez trudności.

Adres: M. RUNDBAKIN Wiedeń IX, Berggasse 3.

Korespondencya polska. 1 6

RESTAURACYĘ

zaopatrzoną w dobre trunki i
5 10 potrawy,
zarazem porady w polskim i niemieckim języku dla towarzyszów, którzy przejeżdżają przez Hamburg, polcea

Ludwik Igliński

Hamburg, Kraienkamp 12.

Cudowny instrument!

Nowość! TROMBINO Nowość!



bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze jak: „Trompeter z Säkkingu“, Nie bądź zły („Sei nicht bös“), Opuszczony („Verlassen, Verlassen“), Poczta w lesie („Die Post im Walde“), „Donauwellen walc“, „Radecki marsz“, „Du mein Girl“, Włóczęga („Landstreicher“) i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowowynalezionej niklowej trąbce

512 **„TROMBINO“** 8

Można natychmiast grać przez założenie nut, wspaniała i silna muzyka, najpiękniejsza zabawa dla domu, towarzystwa i podczas uroczystości, przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych. Najweselszy towarzysz. Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie.

„Trombino“ wraz z łatwą do nauki szkołą, kosztuje: I. gat. elegancko niklowana z 9 tonami złr. 3·50, II. gat. elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—
Nuty dla I-go gatunku 30 kr.
„ II-go „ 50 „
Wysyła jedynie za zaliczką

Heinrich Kertész, Wien,
I., Fleischmarkt Nr. 9 –922

1000 koron kaucyi

złoży młody mężczyzna (izrael.) poszukujący posady inkasenta, administratora zastępcy i t. p. także na prowincyi lub do podróży, za skromnem wynagrodzeniem. Posiada długoletnie świadectwo. Łaskawe listy uprasza się nadesłać do działu inseratowego „Naprzódu“ Kraków, Poselska 15, „pod l. 553“. 2 3

Nowość!! Niezrównane!

Proszę żądać GEISLERA Specyałów na zupy i sosy!

WYRÓB CZESKI!

BEZ KONKURENCYI!

W piętnastu minutach gotowe do spożycia!

Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.

W KAŻDEM GOSPODARSTWIE, W KAŻDYM DOMU NIEZBĘDNE.

Szczególnie nadają się dla hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.

Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.

Skład w Krakowie: cesars. i królew. nadw. dostawca **Antoni Hawełka,** J. Barberowski, J. Kempler, Józef Landau, Reim i Spółka, Ant. Suski, Związek Handlowy Kółek Rolniczych, a w przedmieściu na Zwierzyńcu: Filip Spitzel.
w Białej-Bielsku: Geyer & Ranftl, Fr. Gall i B. Petrasch.
w Bochni: Józef Moser.
w Chyrowie: Jan Strzelecki.
w Drohobyczu: Karol Arway i Teofil Jabłoński.
w Jarosławiu: Feliks Gregor i A. Tumidajski.
we Lwowie: Kazimierz Adamski, Władysł. Bażant, Franc. Czarnecki, Emil Forysz, Friedrich & Nahorny, Katolicki sklep „Jedność“, Krulikiewicz i Kuczek, Konsumcya urzędników, Wład. Kozłowski, Henryk Mayer, Stanisław Markiewicz, Ant. Olearczyk, Kazimiera Piątkowska, Józef Prokosz, Adalbert Szkowron, Tow. Spożywcze urzędników c. k. kolei, Józef Wazna, O. T. Winkler i Syn, Związek Handlowy „Kółek Rolniczych“.
w Nowym Sączu: J. Kosterkiewicz i Wiktor Oleksy.
w Nowym Targu: J. Mandel.
w Oświęcimiu: Józef Moser.
w Przemyślu: Tadeusz Cieśliński, E. Krug, S. Ochsenberg, A. Rozumiłowska, Julian Szancer.
w Rzeszowie: Mieczysław Postępski.
w Samborze: Wład. Szlagor i Jan Zacharski.
w Sanoku: A. Dzuganowski.
w Stanisławowie: Adolf Gurawski, Jakób Kisielewski, Kajetan Kopacz i Konsumcyjne Tow. kolei.
w Stryju: Kasprowicz i Wąsowicz.
w Tarnopolu: E. Frantz i M. Ostrowski.
w Tarnowie: Alojzy Kaempf i Tadeusz Scharff.
w Wadowicach: Teofil Kluk.
w Zakopanem: J. Fabian Słowik i Spółka handlowa.
w Żywcu: A. Pawliszkiewicz. 40

Zastępca na Kraków: Edward Schmal.

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.

Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.

KAŻDY SAMODZIELNYM DRUKARZEM

Memi przyrządami z czcionek kauczuk. może **każdy natychmiast drukować:** Karty wizytowe i adresowe zawiadomienia, okólniki, urzędowe wezwania, koperty, zaproszenia na zgromadzenia, etc. Zawierają więcej czcionek niż inne drukarnie tego rodzaju będące w obiegu handlowym. Ceny wraz ze wszyskiemi przynależnościami są następujące!



z czcionek	złr.	z czcionek	złr.
65	—·70	253	2·40
90	—·85	354	3·—
127	1·20	468	3·60
140	1·60	640	5·—
211	2·—	809	6·—

PROSZĘ ZAŻĄDAĆ

cennika stampilij z najnowszą maszyneryą do liniowania i numerowania, Szablony, obcęgi do plombowania, Stemple do wypalania, Prasa do wygniatania druków, klisze do każdej odbitki, modne monogramy i ząbki na bieliznę dokładnie wykonane.



11 15

J. LEWINSON Fabryka stampilij i czcionek. **Wiedeń, Adlergasse 24** (Telefon 12179). **ODESSA,** Rosya Kanatnaja 12.
zastępcy poszukiwani. Niestosowne przyjmuje napowrót. Cenniki darmo.

Rzadka sposobność! **dla Panów i Pań!** z powodu zakupienia w znacznej ilości w najlepszym gatunku

Obuwia Karlsbadzkiego

męskiego, damskiego i dziecinnego jakoteż **kaloszy oryginal. rosyjskich** jestem w możności sprzedawać takowe po **cenach bardzo niskich**, — i nabyć można **TYLKO U BERNARDA** Jungerwirtha **W KRAKOWIE**, przy ulicy **Krakowskiej l. 10,**
348 1 (nowy dom pod Barankiem Wgo Pana Gebersaina).

Nowość!

Kieszonkowa lampka acetylowa.



Wygodna do noszenia w kieszeni, z wielkiem wspaniałem światłem do oświetlania ciemnych miejsc, schodów, piwnic itd. praktyczna trwała i tania. Cena za sztukę przy poprzednim przesłaniu pieniędzy 1 kor. 50 h. franco. Za pobraniem o 50 hal. więcej **3 sztuki kosztują 3 kor., 6 szt. kosztuje 5 kor. bez porta,** wysyła

Ignaz Kann, Wien, II. Lilienbrunngasse 17.

K. ZIELIŃSKI mechanik i optyk w Krakowie, linia A-B. 39, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Pudełka na akta

mocne i eleganckie wykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., **dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.**

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzódu“, Kraków, Poselska 15. 379 15

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany. Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. **— Losy na spłaty miesięczne od trzech koron poczynając.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Prospekty do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przekazy należy adresować:

53 **DOM BANKOWY** —90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi **maszynami Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu**, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**

10,

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,

właściciel fabryki wód mineralnych.

Najlepsze francuskie papieri cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

29

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przenieśienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske“.**

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230

Główny skład rowerów

Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad“.**

Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.
73 **„Cleveland“.**

Wszelkie przybory do tychże rowerów. Cenniki na żądanie gratis i franco.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Kart illustrowanych krajowych jakoteż różnych **powinszowań na imieniny, Nowy Rok itd. co dzień nowości, o 30% taniej** jak wszędzie dostać można u

Adolfa Duckera w Krakowie,

ul. Dietlowska Nr. 69 (przystanek kolei elektr.) Sprzedaż hurtowna i częściowa. Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 kor.

Rutynowany dyetaryusz

poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod adr. „Pisarz“ Kraków, ul. Dajwór Nr. 31.

Paryż 1900. Największa nagroda! Grand Prix.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

dla użytku domowego i dla każdej gałęzi przemysłu różnorodnego.

Bezpłatna nauka szycia oraz modnego haftu artystycznego.

Elektromotory do maszyn do szycia. 307



Innych składów w Krakowie nie ma.

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia

KRAKÓW, ul. Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Filie: w Tarnowie, ul. Krakowska L. 4|5. — w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.

Ogólno amerykańska wystawa **Buffalo 1901, złoty medal najwyższe odznaczenie.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).